

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**
kwartalnie **1 zł. 50 gr.**

Nr. pojedynczy **15 groszy**.

W Ameryce rocznie **2 Dol.** Pojedynczy numer **6 ct.**

We Francji **40 fr.** rocznie, w Argentynie **5 peso**.

Biurow Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformatka 7. tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 404.190.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**

Wiersz milimetr. **24 groszy.**

Nr. 32.

Niedziela, dnia 9 sierpnia 1925.

Rok XXXVII.

Legitymacje na **ZJAZD OKRĘGOWY ZWIĄZKÓW CHŁOPSKICH W KRAKOWIE** 15 sierpnia br. już rozesłane listownie. Upraszam o niezawodny przyjazd. Będą przedstawiciele innych ugrupowań partyjnych. **Zadaniem Zjazdu będzie przyczynić się do zjednoczenia dążeń** w jedną klasową organizację chłopską.

Napór wrogów przeciw chłopom jest wielki i coraz większy; **musimy przeciwstawić siłę potrzebną do przewyciężenia wszystkich przeciwników** klasowej organizacji jaką jest **Związek Chłopski.**

Jan Stapiński.

Lipcowe żniwa.

W cieniu rozłożystych drzew parku kuracyjnego w Krynicy i przy dźwiękach doskonałej muzyki zdrojowej, spędza obecnie obszar - premier p. Grabski z częścią gabinetu wakacje. W Warszawie rządu właściwie teraz niema, są tylko różni zastępcy. Nie idzie nam o to, że w całym świecie **nie ma tego zwyczaju, by gabinet rządzący udawał się na wakacje**, jak to czynią np. studenci: owszem — niech p. Grabski się kuruje! Jednak między jedną kąpielą a drugą napewno ma p. premier dużo wolnego czasu, przeto chcielibyśmy mu na kilka spraw zwrócić uwagę, które mając czas wolny, może swobodnie rozważyć i obmyśleć. A więc:

.... urzędnik konsulatu w Lipsku, Bogucki, **skradł** 120.000 niemieckich marek złotych, —
...urzędnik konsulatu we Wrocławiu. Adamczewski, **skradł** 55.000 niem. marek złotych, —
...urzędnik konsulatu w Hamburgu, Skierski, **skradł** 30.000 marek złotych, — ...ministerstwo Spraw Wojskowych wypłaciło Józefowi Głabińskiemu na dostawę aeroplanów z **nieistnie-**

jącej fabryki 140.000 złotych polskich, — ...urzędnik pocztowy w Pilźnie, Everhard, **ukradł** 12.000 złotych, — ...w dyrekcji Kolei w Radomsku odkryto wielkie malwersacje (kradzieże) przy dostawach towarów, — ...w dyrekcji Kolei warszawskiej wykryto **złodziei**, — 96.000 złotych rocznie płaci się za dzierżawę pustych pokoi w hotelu „Polonia” w Warszawie itd., i t. d.

Taki to jest, choć jeszcze bardzo niedokładny rachunek złodziejstw, **popelnionych, względnie odkrytych w miesiącu lipcu b. r.** Śmiało możemy powiedzieć, iż **złodziejstw nieodkrytych jest stokroć więcej.** — Bo weźmy na przykład „dział” łapówek. Ile to wykryliśmy łapówkarzy, gdyby np. ustawa nie orzekała, iż za łapówkę karze się i tego kto daje łapówkę? — Jakżesz urzędnik **nie ma wymuszać łapówki**, skoro wie, iż ten, którego do dania łapówki zmusił, jeśli piśnie choć słowo o tem, karę ponieść musi na równi z łapówkarzem?

Nie o to nam jednak idzie. Rozchodzi się o to, iż kradzieże i łajdactwa najrozmaitsze

W każdej wsi musi być Związek Chłopski!

mnożą się w zastraszający sposób. Złodziejscy ci urzędnicy rzadko bardzo rekrutują się z dawnych, przejętych po państwach zaborczych urzędników, **natomiast prawie zawsze są to nieopatrznie, w potopie tworzonych urzędów, za protekcją przyjęte osobniki.**

Na bok poszli starzy, wypróbowani urzędnicy, pousuwano ich na podrzędne stanowiska, posłano na emerytury. I dlatego zamiast 50 tysięcy fachowych, solidnych i dbałych o dobro ogółu obywateli urzędników, trzymać musimy 300.000 ludzi nowych, ale za to i pięć musimy po świecie hańbę, iż nie urzędników posiadamy, ale czynowników gatunku nieboszczki carskiej Rosji. W Ameryce, Niemczech i świecie całym pięć musimy hańbę złodziejską, a i do budżetu wypadnie chyba na rok przyszły **preliminować jakąś wielomilionową sumę na spodziewane złodziejstwa!**

Rząd premiera Grabskiego na jesienną sesję przygotowuje projekty najrozmaitszych ustaw, między którymi jest i ustawa o wprowadzeniu pluralności przy wyborach do rad gminnych. Czy zamiast silić się **w imię interesu obszarnczo-piastowego** na preforsowanie tej ustawy

przeciw chłopom, nie lepiejby było **w imię interesu Ojczyzny** wnieść przedewszystkiem do Sejmu projekt zmiany ustawy karnej i przeprowadzić słuszną zmianę w tym duchu, iż każdy urzędnik, dopuszczający się kradzieży lub winny teź przez zaniedbanie dozoru, **ma ulec karze bezterminowego więzienia, a nawet karze śmierci!** Skoro może się karać bandytę, który z rewolwerem w rękę zrabuje parę butów i starych spodni **śmiercią** i odrzuca się prośby o ulaskawienie, choć nieraz rabunek taki rodziców ma w ostatecznej nędzy, **to o ileż więcej na śmierć zasługuje urzędnik, który choć ma znośną egzystencję, kradnie dziesiątki i setki tysięcy złotych i zniesławia imię Polski wobec świata całego.**

Ten projekt trzeba w Krynicy dobrze rozważyć. Ustawie tej, której w imieniu Związku Chłopskiego się domagamy, przyklasną z pewnością wszyscy uczciwi urzędnicy. Ci zaś urzędnicy, którzy bronić się przed nią będą, sami się zdradzają, jako złodzieje, względnie kandydaci na nich. W tej piekającej sprawie trzeba zaraz działać, chociażby nawet i kurację trzeba było przerwać. **Tadeusz Stapiński.**

Obóz klerykalno-obszarniczy a reforma rolna.

Kampanja sejmowa stoczona w ostatnich miesiącach około projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej, odsłoniła **wyraziście prawdziwe oblicze wszystkich wrogów i udanych przyjaciół ludu.** Ujawniła ona w całej pełni, jakim jest istotne stanowisko poszczególnych stronnictw, wobec tego najważniejszego i najbardziej palącego postulat wsi polskiej. **Niektóre partie polityczne wily się jak węże, przyparte do muru, koniecznością zajęcia takiego lub owakiego stanowiska w tej doniosłej kwestji, a prawie wszystkie stronnictwa ujawniły wielkie rozterki wewnętrzne i głębokie różnice zapatrywań na reformę rolną.** Warto tu narazie zestawzić głosy niektóre z obozu prawicy, aby pojąć, jak przykra i niemiła rzeczą było dla odłamów prawicy znaleźć się oko w oko z tą nie-szczęsną kwestją reformy rolnej.

Klerykalny „Głos Narodu” organ Chadecji, czytany i popierany przez plebanje rzymskie w Małopolsce, zamieścił w numerze 120 z dnia 25 maja b. r. artykuł p. t. „**Po reformie rolnej w Rumunji**”, który jest znakomitą argumentacją za potrzebą reformy rolnej i który tak brzmi:

„Jest nareszcie kraj w Europie, którego społeczeństwo może być w całej pełni **zadowolone z reformy rolnej.** Tym krajem jest Rumunja. Nie oglą-

dając się na nagonkę latyfundystów (magnatów), którzy podobnie jak i u nas przeciwstawili się jej wszelkimi siłami, przeprowadzono tam z całą bezwzględnością tę doniosłą reformę społeczną i ekonomiczną. I oto wykonanie reformy **dało tak niespodziewanie dodatnie wyniki,** że przykład Rumunji obala dziś wszelkie argumenty, jakimi przeciwnicy reformy rolnej zwalczają u nas wszelkie w tym kierunku zamierzenia.

Jednym z argumentów jest twierdzenie, że reforma rolna spowoduje obniżenie kultury rolnej, a co za tem idzie, narazi na szwank aprowizację kraju. Tymczasem w Rumunji widzimy **wręcz odmienny skutek.** Jeszcze w roku 1919—1920 obsiano tam 8.658.400 ha, a w roku 1920—1921 **ponad 10 milionów,** natomiast w kampanji roku 1923—1924 obszar uprawnych pól dosięgnął już **11.388.144 hektarów.**

W porównaniu z rokiem 1919 oznacza to blisko 40-procentowy wzrost powierzchni uprawnej. Podobnie dodatnie cyfry przychodzi zanotować pod względem produkcji. Podczas, gdy w roku 1920 zebrano 8.996 tysięcy ton zbóż, to w roku 1923 **dały zbiory 9.159.492 ton.**

Lecz skutki reformy rolnej ujawniły się nietylko w zwiększeniu produkcji, ale wywarły również

dobroczynny wpływ przez zwiększenie **przede-
wszystkiem uprawnej powierzchni zbóż chlebo-
wych**, która z 2 milionów hektarów w roku 1919
wzrosła na **3,172.000 ha** w kampanji rolnej 1923—
1924. Odpowiada to **mniej więcej** zwiększeniu się
zbiorów z **8,3 q do 10,2 ctm** z 1 ha w r. 1922—23.

Tyle w dziedzinie samej uprawy ziemi. **Również**
i w drugiej gałęzi rolnictwa, t. j. w hodowli bydła,
dadzą się dziś statystycznie wykazać **duże postę-
py na skutek reformy rolnej**. W roku 1919 liczono
w Rumunji **19.641.781 sztuk bydła**, a w roku 1923
bydłostan wynosił już **23.557.497 szt.**, wzrost więc
wyniósł 19,93%. Rzecz jasna, że tak pomyślne re-
zultaty musiały się wyrazić między innymi **zwięk-
szeniem się eksportu (wywozu)**. Bo, gdy w roku
1919 wywieziono z Rumunji ogółem 39.253 ton zie-
miopłodów o wartości 29.694.692 lei, a bydła i pro-
duktów bydłych tylko 334 ton wartości 4.500.000
lei, to w roku 1922 eksport **ziemiopłodów dosię-
gnął cyfry 3.218.214 ton** na ogólną sumę **7.969.297
lei**, a **wywóz bydła przedstawiał wówczas war-
tość 1.427.008.921 lei**. Takim więc w praktyce bło-
gosławieństwem wprost dla kraju okazała się re-
forma rolna.

Stało się to tylko dzięki taktyce rządu rumuń-
skiego, który zrozumiał, że niedość jest dać rol-
nikowi ziemię, lecz trzeba go pouczyć również o
należytych jej wyzyskaniu. Zainicjonowano więc
całkiem nowy kurs nauki w szkołach rolniczych
w kierunku kształcenia uczniów w całym szeregu
nowych gałęzi produkcji rolnej, jak w sadownic-
twie, uprawie wina, hodowli jedwabników i t. d.
Zwiększono ponadto liczbę szkół rolniczych, oraz
pozakładano cały szereg gospodarstw wzorowych
i specjalnych szkół zawodowych.

Równocześnie rozwinięto **nader żywą propagan-
dę spółdzielczą**, która położyła silne podwaliny pod
dobrobyt włościaństwa, wyzwalając go z rąk pi-
jawkę pośredników. Dziś związki spółdzielcze liczą
w Rumunji **dziesiątki tysięcy członków**. I tego o-
gromu pracy dokonano w ciągu ostatnich paru lat,
po przeprowadzeniu reformy rolnej. Oto drugie jej
dobrodziejstwo.

Ślusznie więc Rumunja może z dumą patrzeć na
swoje dzieło, gdyż położyła podwaliny pod trwały
dobrobyt, stwarzając silny i zdolny do intensyw-
nej **produkcji stan włościański**, co powinno być
celem i naszej reformy rolnej. Niema chyba lep-
szych dowodów na to, jak potrzebną jest reforma
rolna dla rozwoju nowoczesnego państwa demo-

kratycznego”.

W numerze zaś 137 z dnia 17 czerwca b. r. tenże
„Głos Narodu” pisał, zbijając zarzuty prawicy prze-
ciwko wywłaszczeniu ziemi, tak: „**wywłaszczenie
zostało przecież już wprowadzone do ustaw agrar-
nych w Rumunji, Węgrzech, Czechosłowacji, a na-
wet Prus i Anglii (nie mówiąc już o Litwie, Łotwie,
Grecji) i nigdzie tam nie doprowadziło ani do
zmniejszenia wytwórczości, ani do osłabienia siły
podatkowej. I dalej piętnując egoizm obszarników,
pisze: „nie było przecież dotąd ani jednej większej
reformy społecznej, którejby zainteresowane w u-
trzymaniu status quo (dawnego stanu) warstwy,
nie przedstawiały jako conajmniej drugiego potopu,
który zniszczy wytwórczość, zdolność konkuren-
cyjną warsztatów, równowagę społeczną, jeśli już
nie całą cywilizację...”**”.

„Niegdyś nadawano ziemię szlachcie w nagrodę
za obronę kraju. Dzisiaj w innej formie płacimy tę
cenę milionom chłopów. Jest w tem pewna ofiara.
Trzeba się na nią zdobyć!”

Klerykały na całym świecie mają jednak tę
wspólną cechę, że **inaczej mówią, a inaczej czynią,
bo są faryzeuszami pierwszej klasy**. Po tych arty-
kułach, na które przyklasnąć może każdy szczery
ludowiec, pojawiły się pełne matactw artykuły, a
**po uchwaleniu w Sejmie wcale nie idealnej ustawy
rolnej wypisali wściekły atak na tych wszystkich,**
co przyczynili się do uchwalenia tego projektu u-
stawy. Jad swój pismak klerykalny zwrócił na-
wet przeciw tak potulnym lokajom prawicy, jakimi
są piastowcy. Grozi im, że: „**przejdziemy do ener-
gicznej ofensywy**”, „**będziemy codziennie detroni-
zować fetysza piastowego**”. A dalej: „**kierowany
przez p. Witosa „Piast” jest najbardziej egoistycz-
nym i najniżej moralnie stojącym stronnictwem
chłopskim**. Mówić z nim o **potrzebach państwa
(księży i obszarników)** okazało się rozmową ze
ślepych o kolorach. Byłoby błędem widzieć w nich
coś moralnie i społecznie więcej wartościowego
niż radykalne „Wyzwolenie”. Byłoby ułudą liczyć
na ewolucję (przemianę) p. Witosa ku praworząd-
ności i uczuciom sprawiedliwości społecznej. Witos
pozostanie Witosem”.

Tak w nr. 163 z dnia 18 lipca b. r. piszą o „Pia-
ście” ludzie, o których ostatni numer „Piasta” znów
pisze, że mają „**nie wszystkie klepki w porządku**”.

Czegóż się nie kłamię i nie zmyśla dla wyborów?
Wierni współnicy udają nawet kłótnię!

Kaźmierczak Józef.

SKUTKI POLITYKI WITOSA.

III.

W lutym b. r. został nagle w ciągu tygodnia sta-
rosta Freindl przeniesiony z Dąbrowy do woje-
wództwa w Krakowie, a na jego miejsce przystano
Pomiankowskiego. Starosta Freindl był tak samo
służką Witosy i Kasi, a nie Państwa, jak i starosta
Pomiankowski, ale zachodzi między nimi ta wiel-
ka różnica, że starosta Freindl miał i dla ludności
drobinę serca i starał się zachować pozory god-

ności urzędnika państwowego, a nie ekonoma Wi-
tosowego, natomiast starosta Pomiankowski, to
**okaz karierowicza bez żadnych skrupułów i bez
serca**. Dla niego nie istnieją żadne ustawy, żadne
względy państwowe, żadna godność osobista, żaden
honor urzędnika państwowego, on uważa się tylko
za ślepe narzędzie Witosy, zdecydowany podeptać
wszelkie prawa i sponiewierać każdego człowieka,
na rozkaz Witosy. Pomiankowski oblicza, że wza-

mian za taką służbę Witos zamianuje go rychło wojewodą, albo nawet ministrem, tak jak nagle dzięki Witosowi z koncyplisty zaawansował na starostę.

Bezpośrednim powodem usunięcia starosty Freindla, a zamianowania Pomiankowskiego stało się poufne zgromadzenie, urządzone przez posła Bryla w Dąbrowie i wybranie Zarządu Powiatowego Związku Chłopskiego. Zgromadzenie było legalne, starosta Freindl nie rozpędził go przez gwałt i policję, więc popełnił zbrodnię przeciw woli Witos, za to musiał pójść precz.

Starosta Pomiankowski otrzymał nominację z woli Witos pod warunkiem, że będzie tępił bezwzględnie wszystkich członków i sympatyków Związku Chłopskiego, choćby gwałtem i bezprawiem. I Pomiankowski zabrał się natychmiast do tego dzieła z całym brutalstwem. Powoływał wójtów pojedynczo do swego biura starościńskiego i tam w cztery oczy groził, że się będzie mścił i niszczył każdego, któryby dopuścił do odbycia zebrania Związku Chłopskiego. Następnie rozkazał starosta Pomiankowski policji państwowej, że **ma wszelkie zgromadzenia Związku Chłopskiego bezwzględnie rozpędzać**, nie oglądając się na żadne przepisy prawne. I rzeczywiście tak się dzieje. Zgromadzenia legalnie urządzone za zaproszeniami w Żalipiu, Pielczy, Kłyżu i innych miejscowościach policja rozpędziła, a zwołujący owe zgromadzenia gospodarz Ludwik Romas, prezes Pow. Zw. Chłopskiego został zasypany przeróżnymi terminami karnymi tak, że od kilku miesięcy prawie codziennie musi podróżować to do starostwa, to do sądu, lub władz skarbowych. Komendanta posterunku policji państwowej w Borusowej Strumieckiego, człowieka powszechnie poważanego i takownego, **zasuspendował Pomiankowski za to, że nie chciał popełnić bezprawia i nie rozpędził bru-**

talnie legalnego zebrania Związku Chłopskiego, zwołanego przez gospodarza Gryszówkę. Połowa gmin w powiecie stanęła w obronie tego pokrzywdzonego haniebnie funkcjonariusza państwowego, ale bez skutku. W gminie Odmet komendant dąlastowickiego posterunku policji Ryszkiewicz rozpędził poufne zebranie Związku Chłopskiego przy czem **oznajmił, że takie ma polecenie od starosty, aby do żadnego zgromadzenia nie dopuścił i tego się musi trzymać pod grozą kar.**

Starosta Pomiankowski zaraz po przyjeździe do Dąbrowy objął również funkcję prezesa Rady pow. i pobierał za to osobną płacę z całą świadomością, że **czyni to bezprawnie**, albowiem nominacji od Tymczasowego Wydziału Samorządowego nie otrzymał. Co tam prawo, dla p. Pomiankowskiego jest tylko jedno prawo: karjera i Witos. W tym charakterze jako **samożwańczy prezes Rady pow., z pominięciem legalnego wiceprezesa senatora Jakóba Bojski, rządzi Pomiankowski sprawami samorządu powiatowego tak samo dowolnie jak policją państwową. Usuwa delegatów drogowych, choćby najzasłużniejszych, jak np. ostatnio Stanisława Kota z Nieczajny, który przez 12 lat urząd ten sprawował z wielkim pożytkiem dla powiatu. Równie samowolnie a szkodliwie usuwa drożników powiatowych, np. syna tegoż Kota z Nieczajny. Kto nie chce być ślepem narzędziem kaprysów porywczego młodzieńca na stanowisku starosty, dla tego niema miejsca w służbie powiatowej.**

Prawdlicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(Do poprzedniego artykułu z 2 b. m. wkradły się dwa błędy drukarskie. Przyjaciel H. Krzciuka nazywa się Batorowicz, a nie Bartosiewicz, podgryzaczem „Łanu” był Wilk, a nie Witek.

Redakcja

W imię prawdy i sprawiedliwości.

Czytamy w Ewangelii Św. Mateusza w rozdziale 10 o człowieku, który siedzi z Jerolimym do Jerycha; wpadł między zbójców, którzy oddarli go, poranili i na pół zmarłego zostawili przy drodze.

Czy dzisiaj nie dzieje się podobnie? Czy dzisiaj nie jest napadnięty, obdarty i skaleczony i porzucony robotnik i chłop? Na drodze życia wpadł między zbójce, złupili go, obdarli, pokrwawili i odeszli na wpół umarłego zostawiając.

Robotnik i chłop leży chory..., chora jest Polska. I cóż robią magnaci - obszarnicy, aby uleczyć zbolełe członki zbledzonego robotnika i chłopca? Nic, prawie nic. To znaczy nic takiego, coby mogło rzeczywiście wyleczyć okaleczonego i wydziedziczonego robotnika i chłopca z nędzy i biedy. Magnaci i obszarnicy wysłali do sejmu i senatu swoich przedstawicieli, a cóż ci przedstawiciele zrobili dla dobra Polski, co uradzili dla dobra robotnika i chłopca? Jakiej sprawy bronili, jaką ideę reprezentowali? To możemy powiedzieć z czystym

sumieniem, że nie ideę Chrystusa, nie ideę miłosierdnego Samarytanina, cierpiącej nędzy i biedy robotnika i chłopca, ale ideę klasowości jednego dumnego obozu — kapitalistyczno-wielko-pańskiego.

Chorym i wyzyskiwanym w Polsce jest biedny robociznik i chłop. Napadali i nadal napadają na robotnika i chłopca przez całe wieki różni zbójce, rabując, bijąc i maltretując robotnika i chłopca. Czasami podniósł się jakiś głos Samarytanina, np. nawoływanie króla Stanisława Leszczyńskiego (panował od 1705 do 1709 r., który w dziele p. t. „Głos Wolny” tak pisze:

„Chłopi w takiej są u nas wzgardzie, to hańba ludzkości i wyrzutki narodu, iż wspomnienia niegodni. Lecz ja ich bynajmniej nie lekceważę... oni grzebią nam ustawicznie w ziemi, skarbów dobysząc; z ich roboty nasze dostatki, z ich pracy obfitość państwa; z ich roboty nasze wygody. Oni ciężar podatków znoszą, oni wojska rekrutują, oni

nas naostatek we wszystkich sprawach zastępują tak dalece, że gdyby chłopstwa nie było, musieliśmy się stać rolnikami. I jeżeli kogoś wynosząc mówimy: „pan z panów” — słuszniej byłoby mówić: pan z chłopów. Na to wszystko żadnego nie masz względu. Mało na tem, że chłopem, jak bydlęciem pracujemy, ale co większa rzecz i niechrześcijańska, że często za psa, albo za szkapę chłopca poddanego sprzedajemy. Gorszy się cały świat z tak bezbożnego prawa, które oszacowało życie ludzkie. **sto grzywien** nakazując szlachcicowi kary, kiedy chłopca zabije. Nie wiem, jakim sumieniem w państwie chrześcijańskim lud pospolity traktujemy jako niewolników” i t. d.

A ks. Stanisław Staszyc w swojej książce napisanej w r. 1790 p. t. „Przestrogi dla Polski” tak pisze: „Pięć części narodu polskiego staje mi przed oczami. Widzę miliony stworzeń, z których jedne wpół nago chodzą, drugie skórą albo ostrą siermięgą okryte, wszystkie wyschłe, zgnęźniałe, obrosłe, zakopciałe, oczy głęboko w głowie zapadłe, dychawicznymi piersiami ustawicznie robia. Posępne, zadurzale i głupie. Ledwie w nich dostrzec można duszę rozumną”. W tym czasie, kiedy ks. Stan. Staszyc to pisał, naród polski liczył 800.000 szlachty i duchowieństwa, 600.000 mieszczan i 6.400.000 chłopów i robotników.

A czy dzisiaj jest lepiej? Chory i okaleczali robotnik i chłop leżał i leży między skałami przeciwieństw wieki całe. Leżał w niemocy i w niewy-

powiedzianych katuszach. Zmartwychwstała Polska zbliżyła się do robotnika i chłopca za rządów Naczelnika Józefa Piłsudskiego i premiera Moraczewskiego, postanowiła ratować bezrolne i małorolne masy robotników, chłopów i wysłużonych żołnierzy, zapewniając im kawałek ojczystej ziemi pod pracę, pod siew i powszedni chleb. Polska chciała w ten sposób uleczyć rany pół tysiąca lat się krwawiące, to jest od tego czasu, gdy magnacka szlachta odebrała chłopu i robotnikowi jego ziemię i zamieniła go w pańszczyźniaka. Zmartwychwstała Polska chciała wlać w robotnika i chłopca, w jego rany oliwy i wina, to jest trochę miłości i sprawiedliwości, aby zagojone rany nie przeszkadzały całemu narodowi polskiemu w twórczej pracy, ale napotkała Polska na nieprzewidywane dotąd trudności. Trudności te to interes magnacko-kapitalistyczny. Klasa kapitalistyczna stanęła Polskemu Samarytaninowi na przeszkodzie, stanęła między nim, a powalonym na ziemię zbiedzonym, skrwawionym i skrzywdzonym ludem robotniczym i nie pozwoliły dotąd wypełnić miłosierdzia i sprawiedliwości. Chrystusowy Samarytanizm stoi dotąd bezradny i bezwładny.

Pytam Was, jak długo będzie jeszcze leżał ten Łazarz narodów, między nędzarzami świata, kaleka, głodomór, wydziedziczony z ziemi i warstwów. — Czy aż już mu zabiorą ostatnią koszulę, albo aż umrze przy drodze?

Ks. S. M. Zawadzki w Toruniu.

Przestroga dla wyjeżdżających do Ameryki.

Ameryka, ten kraj dobrobytu, może być dziś dostępny dla nielicznych mieszkańców Polski, wskutek ograniczeń, jakie rząd Stanów Zjednoczonych stosuje do emigrantów po wojnie światowej. Do szczęśliwców tych, którzy mogą jechać do Ameryki, należą dzieci urodzone w Ameryce, oraz starzy, mający obywatelstwo amerykańskie. Zanim jednakże dany obywatel dostanie się do tej krainy szczęścia, (które i tam nie zawsze znajduje), musi przechodzić prawdziwy czyściec tortur i udręk cielesnych.

Starania o zezwolenie na wyjazd trwają całe miesiące nawet lata i pochłaniają duże sumy pieniędzy.

Wszystko to jednak błędnie wobec kwiatusków, jakie się spotyka na bruku warszawskim codziennie. Przytaczam fakt autentyczny, który mi przedstawił jeden z moich przyjaciół.

„Dnia 21 lipca br. udałem się z Z. Prejsnar z Komborni, 15-letnią dziewczynką urodzoną w Ameryce do biura okrętowego „Cunard” na ulicy Marszałkowskiej 44, w Warszawie. Tu miałem otrzymać „Affidavit”, a potem udać się do konsulatku amerykańskiego, celem złożenia dokumentów i prośby o zezwolenie na wyjazd. Pociągami oso-

bowym przybyłem do Warszawy koło godziny 6 rano i udałem się wprost do biura okrętowego. Tu oczekiwała już jakaś pani zapewne także starająca się o wyjazd do Ameryki. „Nie uwierzysz pan — mówi — ile trudu trzeba, aby się dostać do biura. Ja tu już sterczę na bruku warszawskim trzeci dzień i wypadłoby mi zginąć z głodu, gdyby nie znajomi, których mam tu w Warszawie. Zdaje się, że i dziś biura nie otworzą”. Wyraziłem jej z tego powodu moje współczucie, pobladaliśmy chwilę nad naszą dolą, poczem ja odszedłem, aby po podróży nieco odpocząć. Skoro uszedłem ze 200 kroków, przystępuje do mnie elegancko ubrany pan i pyta o jakąś ulicę. Następnie nawiązuje rozmowę na temat biednych ludzi, wyjeżdżających do Ameryki, których w Warszawie okradają na każdym kroku. Przedstawił mi, że on pracuje w takim biurze, które nawet ludzi poborowych do wojska wysyła do Ameryki, a urodzonym w Ameryce w bardzo krótkim czasie doręcza zezwolenie na wyjazd. Pan ten pozwolił sobie nawet zaprosić mnie do biura, które już o tej porze (godz. 7 rano) urzęduje. Naprawdę, można było podziwiać jego dobre serce i poświęcenie się dla wyjeżdżających do Ameryki. Mnie jednak

wydała się usłużność tego pana wielce podejrzana i skoro rozejrzałem się za policją, aby przy świadkach panu owemu podziękować za ten trud, tenże uczynił taki giest jak chłopak, którego sąsiad złapał na kradzieży gruszek w sadzie i skórę mu obił. — Zwał ów szakał w ludzkim cielem i znikł w zaułkach Warszawy. Krew zakipiała mi w żyłach z oburzenia. Wróciłem przed biuro, aby i tej pani podobnie podziękować za lamenty nademną, ale i ona już znikła. Domyśliłem się, że poszła do domu przebrać się może na jaką staruszkę, aby niepoznana bezkarnie mogła innych gości wciągać w pułapkę i wskazywać dalsze ofiary szakałom czyhającym na każdej ulicy. Ze mną sztuka się nie udała i mogło się skończyć dla tej pani tragicznie, gdyż miałem zamiar, aby moja chłopska garść spoczęła na jej pulchnej jadaczce, ale ileż biedoty padło ofiarą tak wyrafinowanej szajki złodziejskiej. Poczęły mi się cisnąć do głowy myśli, **dłaczego taka banda grasuje bezkarnie po ulicach Warszawy?** Dlaczego policja nie robi z tą bandą porządku? Wszak łatwo przebrać się za podróżnego i wykryć nory, do których wciąga się emigrantów i doszczętnie okrada. Wszak rzeczy takie podkopują zaufanie do stolicy państwa polskiego. Czyż wieś nie może być przykładem ucz-

ciwości dla Warszawy? Czyż zdarzył się kiedy podobny wypadek, aby po wsiach nastawiano się dla na biednych mieszczan, aby ich doszczętnie okradać? Czy rząd nasz nie ma siły, aby zaopiekować się tymi, którzy bronili Ojczyzny i dziś dla braku chleba ją opuszczają aby żyć na obczyźnie? Człowiek, którego spotkał taki los, że w Warszawie okradziono go do grosza nawet zabrano mu dokumenty, nie jest dziś rzadkością. — Dlatego bracia chłopci, którzy jedziecie lub wysyłacie wasze dzieci do Ameryki, **nie ważcie się puszczać córek waszych bez opieki, w drodze nie informujcie się ludzi na ulicach, bo padniecie ofiarą złodziejstwa, a w razie konieczności pytajcie policji, która obowiązana jest wskazać wam dane miejsce lub biuro.**

Biura otwarte są w konsulacie o godzinie 9 rano. Nikomu nie pokazujcie pieniędzy ani dokumentów podróży, bo wam je wydrą złodzieje. Dla nątrętów ulicznych może być w tych stosunkach tylko wasza twarda pięść skuteczna, skierowana w nos natręta, ale tak, aby wszystkie gwiazdy w dzień zobaczyć.

Możeby który z pp. posłów poruszył w sejmie brak zupełnej opieki dla emigrantów, aby choć trochę ulżyć tej biedocie. **Izydor Mermon.**

ZWIĄZEK CHŁOPSKI.

Zgromadzenia Związku Chłopskiego

odbęda się:

w Jastkowicach, pow. Tarnobrzeg, dnia 6 sierpnia po sumie. (Ref. Jan Stapiński);

w Rybniej, pow. Kraków, dnia 9 sierpnia o godz. 12 w południe w sali Spółki mleczarskiej. (Ref. red. Tadeusz Stapiński);

w Goszczy, pow. Miechów, dnia 10 sierpnia (ref. red. Tadeusz Stapiński);

w Krakowie dnia 14 sierpnia posiedzenie Zarządu Pow. Związku Chłopskiego;

w Krakowie dnia 15 sierpnia w sobotę Zjazd Okręgowy Związku Chłopskiego w sali Doimu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 o godz. 10 rano;

w Wojkówce, pow. Krosno, dnia 23 sierpnia (ref. Jan Stapiński);

w Sławęcinie, pow. Jasło, dnia 23 sierpnia (ref. b. poseł Jakób Madej i Konstanty Laskowski z Gorlic);

w Luborzycy, pow. Miechów, dnia 23 sierpnia (ref. red. Tadeusz Stapiński i b. minister Stączek);

w Słomnikach, pow. Miechów dnia 30 sierpnia (ref. red. Tadeusz Stapiński);

w Dąbrowej koło Tarnowa, dnia 30 sierpnia (ref. J. Stapiński).

BACZNOŚĆ ŁAŃCUT! Na niedzielę 9 sierpnia br. o godzinie 11 zwołał prezes Pluta do Tarnowa posiedzenie Zarządu Głównego Związku Chłopskiego. W posiedzeniu tem jestem obowiązany u-

czestniczyć jako członek Zarządu Głównego. Wobec tego do Żołyni na wiec w tymże dniu przybyć nie mogę. Przyjazd do Żołyni wyznaczę niebawem, na wrzesień. **Jan Stapiński.**

—o—

POWIATOWY ZWIĄZEK CHŁOPSKI NA POWIAT KRAKÓW utworzony w dniu 31 lipca składa się z następujących członków: Przewodn. ob. **Bieroń Jan** z Krzesławic, zast. ob. **Fryc Andrzej** z Czernichówka, sekretarzem ob. **Tadeusz Stapiński** z Krakowa, skarbnikiem ob. **Cecuga Antoni** nacz. gm. z Luboczy. W skład zarządu związku powiatowego weszli obyw.: **Szczepka i Bała** z Wrząsowic, **Krzywoń St.** z Głogoczowa, **Kozieński Fr.** z Zielonej, **Kasznik K.** z Dziekanowic, **Stoma Piotr** z Marszowic, **Tajduś** z Samborka, **prof. Dziuban** z Krakowa, **Jaskółka Maksymilian** z Zagórzyc, **Zagorda Edward** z Czernichowa, **Borys Wojciech** z Czernichówka, **Kozyra** z Wronina, **Zielnik** z Sidziny, **Walczak Piotr** z Luboczy, **Musiał Franciszek** z Zielonej. Związek postanowił odbywać posiedzenia w każdy pierwszy piątek po pierwszym miesiącu.

Powzięto następujące uchwały: Zarząd powiat. Związku Chłopskiego wzywa gminne Zw. Chł. do wysłania po jednym delegacie na Zjazd Okręgowy w dniu 15 sierpnia 1925. Pow. Zw. Chł. uznaje potrzebę odbycia Kongresu Związków Chłopskich z całego obszaru Rzeczypospolitej w Warszawie dla propagandy za Zjednoczeniem chłopów w jedno stronnictwo polityczne.

Zważywszy, iż nie ma widoków na rychłe doj-

ście do skutku nowej ustawy i ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich, a stan bezprawnego urzędowania w gminach czy to tymczasowych zarządów, czy poza ustawą przepisany okres istniejących rad i zwierzchności gminnych nie powinien być tolerowany, Zarząd Pow. Zw. Chł. poczyni starania u władz, aby były rozpisane i przeprowadzone wybory do nowych rad gminnych i zwierzchności wedle przepisów dotychczas obowiązujących ustaw.

Sekretarz.

POWIAT SANOK. Na zgromadzeniu Powiatowego Związku Chłopskiego w Sanoku 29 lipca b. r. pod przewodnictwem prezesa Józefa Czajl z Zarszyna, po przemówieniu J. Stapińskiego z Krakowa, St. Klamuta z Dąbrowki Ruskiej i J. Szafrana z Bzianki, uzupełniono skład Powiatowego Związku Chłopskiego następująco: prezesem Józef Czajl z Zarszyna, zastępcami Józef Szafran z Bzianki i Jan Dziuban z Sanoka, skarbnikiem Jan Cwiakała z Bażanówki, sekretarzem Henryk Stankiewicz z Posady Jaćm., delegatem Stanisław Klamut z Dąbrowki Ruskiej, członkami Pow. Zw. Chłopskiego M. Niemiec z Niebieszczan, J. Milczanowski z Dąbrowki Pol., J. Rudy z Prusieka, P. Mazurkiewicz z Długiego, Jan Mermer po Stanisławie z Beska, M. Ambicki z Prusieka, Winc. Sokołowski z Pielni, G. Jakima z Raczkowej, J. Kostur z Falejówki, Fr. Komański z Nowosielec, W. Krestyński z Dębnej, J. Kaczmarek ze Srogowa G., Wł. Piwko z Jaćmierza, J. Rysz z Posady Jaćmierskiej, Fr. Galant z Strachociny, M. Strachocki z Sanoka, W. Skarbowski z Pisarowic, St. Drwiga z Posady olch. i K. Drwiga z Płowic.

Postanowiono odbywać posiedzenia Powiatowego Związku Chłopskiego w każdą pierwszą środę miesiąca. Podzielono pracę organizacyjną w ten sposób, aby w krótkim czasie zaistniały Związki Chłopskie we wszystkich bez wyjątku gminach. Uznano za wskazane, aby wszelkie sprawy z powiatu do posłów Związku Chłopskiego i korespondencje do gazet związkowych przechodziły przez Zarząd Pow. Zw. Chłopskiego. Również interwencje u władz powiatowych w imieniu chłopów związkowców ma skutecznie Zarząd Pow. Zw. Chł.

Zebrań Pow. Związku Chłopskiego odbywać się będą w domu związkowca Marcina Strachockiego obok przystanku kolejowego (ul. Głowackiego) w Sanoku.

Reakcja sanocka tryumfuje, że po wydarciu ob. Skoczyńskiego lokalu kinowego nie będziemy mieli sali na zgromadzenia. Burmistrz sanocki, profesor Pytel, chjenopiastowiec, odmówił nam już tym razem sali na zgromadzenie. Zadaniem Zarządu Pow. Zw. Chł. będzie i tę sprawę załatwić. Jeżeli burżuazja miejska zechce szykanować Związek Chłopski odmawianiem sali na zgromadzenia, to i chłopci będą musieli zastosować środki obronne.

A więc Bracia Chłopi, polscy i ruscy, złączmy się wszyscy czem prędzej w jeden potężny Związek Chłopski!

H. Stankiewicz, sekretarz.

ZGROMADZENIE W SŁOMNIKACH z powodu ulewnej deszczu, który uniemożliwił wyjazd naszemu referentowi, zostało odłożone do dnia 30 sierpnia b. r.

SĘDZISZÓW, pow. Ropczyce. Wiec zapowiadany przez Przyjaciela Ludu na 2 bm. w Boreczku, przeznaczili związkowcy w ostatnich dniach do sąsiedniej gminy Czarna. Księża miejscowi dowiedziawszy się, że na wiec ten ma przyjechać Jan Stapiński, rozwinęli szaloną agitację z ambony, w konfesjonatach i przez bractwa dewociarskie. — A poseł piastowski Jedynak w porozumieniu z księżmi zmobilizował swoich naganiaczy z okolicy. Całe to bractwo szykowało się na bitwę od samego rana. Tymczasem spaliło im to wszystko na panewce. P. Stapiński na stacji w Sędziszowie zawiadomiony o tej mobilizacji chjeno - piasta, pojechał dalej zapowiadawszy, że przyjedzie na wiec wówczas, gdy się Związkowcy należycie przygotowują.

Wiadomość, że Stapiński pojechał dalej i że wszystkie przygotowania księżę na nic się nie przydały, podziałała na oczekujących dewociarzy jak zimna kąpiel. Księża starali się to swoje bractwo podnieść na duchu bajkami, że to już zwycięstwo, bo Stapiński się ich uląkł, ale dewotki były takie markotne, jakby im przygotowane jadło z przed nosa zabrano. Już-już spodziewały się dostąpić wielkiego odpustu przez umęczenie „heretyka”, a tymczasem zobaczyły figę.

Związkowcy, którzy też się licznie zeszli, mieli sposobność słyszeć i widzieć, jaka to jeszcze ciemnota i zaślepienie fanatyczne panuje w okolicy, zwłaszcza u kobiet i że trzeba jeszcze dużo pracy, aby z nich zrobić ludzi rozumnych. **Narodowiec.**

SIARY, pow. Gorlice. Dnia 5 lipca 1925 odbyło się poufne zgromadzenie w sali domu Ludowego w Siarach pod przewodnictwem Ludwika Przybytnia, celem zawiązania Zw. Chłop. Zgromadzenie zagał zwołujący **Ludwik Przybycień**, jako przewodniczący zgromadzenia, na sekretarza powołano **Franciszka Tokarza**. Po wybraniu przewodnictwa zabrał głos ob. **Laskowski** z Gorlic, który wyświeilił zgromadzonym do czego dążą piastowcy, oraz ich różni naganiacze, czego niezbitym dowodem był odbyty wiec publiczny w Gorlicach w dniu 9 czerwca b. r. Następnie ob. **Laskowski** objaśnił zgromadzonym cel i zadanie Zw. Chłop. i że dopóty rzesza chłopska nie może się spodziewać lepszego jutra, dopóki nie będziemy zorganizowani w jedno silne stronnictwo pod sztandarem Zw. Chłop. Wówczas dopiero możemy się spodziewać lepszych czasów.

Po wyczerpującem przemówieniu przystąpiono do wyboru Zarządu, w którego skład weszli: **Ludwik Przybycień** przewodniczący, **Michał Śliwa** zastępca, **Franciszek Tokarz** sekretarz, **Wojciech Bolek** skarbnik, **Józef Jamro** naczel. gm. i **Jan Winiarski** delegaci Zw. Chłop., **Franciszek Rybrzyk**, **Wojciech Tenerowicz**, **Marcin Tenerowicz** i **Wojciech Zieliński** członkowie zarządu; poczem przystąpiono do zapisywania członków. Uchwalono wkładkę 1 zł. Uchwalono posłom Zw. Chłop. wotum ufności, cześć Naczelnikowi Piłsudskiemu i żądanie powrotu na dawne stanowisko; — przeciw wprowadzeniu pluralności, a żądanie równego prawa głosowania, lecz na osobę, a nie na listę;

zniesienie senatu, jako instytucji niepotrzebnej; — wstrzymania i naprawy asekuracji przymusowej.

Fr. Tokarz,
sekretarz.

Ludwik Przybycień,
przewodniczący.

UMIESZCZ, pow. Jasło. W dniu 16 lipca b. r. odbyło się w naszej gminie zebranie organizacyjne Związku Chłopskiego w domostwie ob. **Jana Michalskiego**. Referowali ob. **Hop** i **Orzechowicz** z Sądkowej, którzy omówili sprawy polityczne i gospodarcze. Wybrano następnie zarząd gminnego Związku Chłopskiego, w skład którego weszli: **Michalski Jan** przewodniczący, **Sanocki Antoni** zast., **Gałuszka Tomasz** sekr., **Wietecha Kazimierz** skarbnik, delegaci **Czubik Andrzej** i **Gałuszka Wojciech**. Po wyborze zarządu przystąpiono do dalszych obrad na sytuację polityczną i uchwalono wkładki po 10 groszy od członka, jak i postanowiono odbywanie zebrań w każdą drugą niedzielę miesiąca.

Gałuszka Tomasz, sekr.

LEKI, pow. Krosno. W dniu 19 lipca 1925 r. naczelnik tutejszej gminy **Andrzej Zborowski** zwołał zebranie, na które przybyli prawie wszyscy obywatele i przy sposobności tegoż zebrania obrano

nowy zarząd gminnego Związku Chłopskiego, do którego zarządu jako członkowie weszli: przew. **Pasterkiewicz Wojciech**, zast. **Jastrzębski Jakób**, sekretarz **Zborowski Władysław**, zast. **Jastrzębski Władysław**, skarbnik **Gniady Jan**; delegaci: **Kofacz Józef**, **Jastrzębski Jan**, zastępcy: **Węgrzyn Jan** i **Czajkowski Jan**. Zgromadzenie zagaił **Szubrycht Wojciech** z Nadola, który przemawiając oświadczył się za koniecznością organizacji klasowej chłopskiej.

Na powyższem zebraniu uczestnicy jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję: Cześć i zaufanie dla twórcy Polski niepodległej — marszałka Józefa Piłsudskiego. Protest przeciw uchwalonej obecnie przez Sejm niesprawiedliwej reformie rolnej i żądamy radykalnej reformy rolnej i wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania na rzecz bezrolnych i małorolnych; przeciw pluralności głosowania, które wymierzone jest przeciw interesom chłopskim i ma służyć dla ujarznienia ludu wiejskiego; wzywamy wszystkich chłopów do zorganizowania się w jeden Związek Chłopski, któryby bronił tylko spraw i interesów chłopskich.

Pasterkiewicz W. przew.; **Zborowski Wł.** sekr.

Sprawy powiatowe i gminne.

KPINY Z POWODZIAN

JUGOWICE, powiat Kraków. Wraz z innemi mała i uboga nasza gmina Jugowice została zupełnie zniszczoną przez powódź. Mamy w naszej gminie jedynie 2 gospodarzy co mają po 7 morgów, reszta to małorolni po 2 i 1 morg. Dnia 2 sierpnia zwołał nas wójt byśmy przyszli po rządową pomoc dla powodzian. Ucieszyliśmy się, bo spodziewaliśmy się ratunku w naszej nędzy. A jak zesłaliśmy się to się pokazało, że na całą gminę przyszło 100 kg wyki, tak, że na każdego poszkodowanego gospodarza **wypadło po 4 kg**. Są to beczelne kpiny i cała gmina orzekła, że za taką pomoc gorszą od pomocy żebrakom dziękuje i jej się zrzeka. Zdaje się przytem, że papiery i pisma urzędowe o tych 100 kg. wyki dla naszej gminy o wiele więcej kosztowały, nie licząc już słonych pensji p. urzędników. Tak się to bracia chłopi przedstawia w demokratycznej Polsce pomoc dla powodzian!

Rzepa Ignacy.

GROBLE, pow. Nisko. Jeszcze żniwa nie ukończone, jeszcze długi po sklepach nie popłacone, a już zaczyna się rzymska żebranina po wsiach za „snopami“. Pensje i przywileje konkordatowe jeszcze im są za małe, dawaj chłopie snopy. Skoro włóczęgostwo i żebranina jest zabronioną to i rzymskich włóczęgów powinno się w tych ciężkich czasach pędzić precz i bronić chłopą przed wyzyskiwaczami. Każdy choćby chciał odmówić nie może, bo niby te snopy to ma się dać po dobrej woli, ale jak nie dasz to cię z ambony opublikują.

Snopek.

JANKOWICE, pow. Chrzanów. Obywatele z Jankowic i okolicy nad Wisłą donoszą, że po powodzi zaczyna się robota ale **nie na gruntach**

chłopskich tylko u hr. Potockiej. Czy raz doczekamy się równych praw w Polsce ludowej, czy wiecznie panowie i księża, których jest 15%, będą nam kręcić głowy i tumanić na każdym kroku. Apelujemy do Rządu, aby natychmiast koryto Wisły równolegle wałować po obu stronach. **Zamiast Reimontami** zawracać głowy i robić wydatki, trzeba bronić naszego chleba. Wierzyliśmy w naszych okolicach Witosowi i Ciubie jego przedstawicielowi, ale jak Witos tak i Ciuba nas zdradził. Witos jako prezydent ministrów obiecał się zająć wałami i nic nie zrobił, a Ciuba kupił sobie 13 morgów od Donersmarka po cichu i jako bogacz już nie myśli narażać się panom. Czas zerwać z piastowcami a tworzyć w każdej wsi Związek Chłopski.

Swój.

SOWLINY, pow. Limanowa. Wieniec i Pszczółka choćto endeckie pismo a więc rządowe dnia 7 czerwca pisało o strasznej krzywdzie waloryzacji wkładek oszczędności. Jest to straszne naigrzanie się z nędzy ludzkiej tych właśnie, którzy tej krzywdy są sprawcami, bo popierali rząd przy uchwalaniu tej strasznej krzywdy, a teraz dla oka ludzkiego na ustawę tą narzekają! Jest to straszna niesprawiedliwość. Pracowałam 40 lat jako służąca, pragnąc oszczędzić grosz na stare lata, gdy do pracy nie będę zdolna. Złożyłam w kasie Tow. Zaliczkowego Ziemian w Limanowej 2 tysiące koron, ciesząc się, że zdołam sobie za oszczędności całego życia kupić na starość parę morgów pola. A dziś przeliczyli mi na marki i za jednym zamachem pracę całego życia mi zrabowano. Możeby p. Grabski pożyczyl mi teraz 2 tysiące złotych, a za lat kilka ja również nic bym mu nie oddała. Spróbował by na własnej skórze co to znaczy a

jeszcze dla człowieka, któremu pracę całego życia w ten sposób zrabowano. Jak mogliście do takiej, rabującej lud ustawy, dopuścić panowie posłowie?

A. Sułkowska.

ZŁOŚLIWOŚĆ CZY GLUPOTA. — Miasteczko Zarszyn spalone w r. 1915 skutkiem działań wojennych cierpi bardzo na brak mieszkań ludzkich, a zasobniejsi nawet obywatele mieszczą się w ciasnych, skleconych tymczasem barakach. Władze skarbowe w Sanoku przykręcają śruby podatkowej zamiast udzielać dogodnego kredytu na odbudowę osiedli. Na domiar złego uszczęśliwiły one Zarszyn strażą skarbową aż z 3 sił złożoną, która z braku zajęcia po całych dniach oddaje się pijaństwu, przy kartach lub w kręgielni, za co skarbsute opłaca im pobory i remuneracje w uznaniu ich tak „owocnej” pracy. Pozajmowali oni pozatem najlepsze w gminie lokale na biuro i prywatne mie-

szkania za marne czynsze i śmieją się wśród szerokiej zabawy z tych, co po ciężkiej pracy w stajni lub stodole szukają spoczynku. Ale oto otwarło się i dla straży skarbowej wdzięczne pole do pracy. Monopol tytoniowy pozbawił obywateli prawa uprawy tytoniu na własną potrzebę. Już w zeszłym roku zaprzestała ludność kultury tej rośliny. Straż Zarszynieńska łasa na premje za kontrabandę, węszy pilnie po polach i ogrodach, całej okolicy, a nie znajdując nigdzie tytoniu, zwykle kwiaty ogrodowe zwane „nicotina sarantea” o pięknym zapachu i białych liljowatych kielichach uznaje za tytoń, niszczy je złośliwie i właściciela karze grzywnami. Nazwałoby to można głupotą osobnika, początkującego, nieobeznanego z florą, której stróżem jest z urzędu, ale nadużyciem nazwać musimy fakt pobrania 2 złot. grzywny przez naczelnika tej straży od I. St. z Jaćmierza bez wydania temuż kwitu.



Miasto Taaza zdobyte na francuzach przez powstańców marokańskich.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

POLSKA.

Komisja Ligi Narodów w Genewie, po zbadaniu sprawy na miejscu w Gdańsku, orzekła 1 bm., że Polsce przysługuje prawo rozmieszczenia skrzynek pocztowych w całym Gdańsku. Również przyznała Komisja Ligi Narodów Polsce prawo spławu drzewa na Niemnie także przez terytorjum litewskie. To znaczy, że wygraliśmy znowu dwa procesy z Gdańskiem i Litwą.

Z doniesień codziennych gazet poznańskich, warszawskich, wileńskich i krakowskich wynika, że narady między endekami a piastowcami nad obłędem przez nich rządów po Grabskim toczą się żywo. Na premjera wymieniają endeków Kozic-

kiego, albo Stanisława Grabskiego. Na ministra spraw wewn. forsuje p. Witos dr. Kiernika, ale propozycja ta natrafia na opór u endeków i socjalistów. Spółka endecko-piastowska oblicza, że ten ich nowy rząd obejmie władzę we wrześniu br. i dotrwa aż do nowych wyborów sejmowych.

Przyjaźń między endekami a piastowcami zacieśniła się już tak dalece, że „Czas” krakowski uważa ich za jedno stronnictwo pod dwoma nazwami. Obszarnicy zagniewani na endeków z powodu głosowania za Witosową ustawą parcelacyjną przenoszą się od endeków do klubu Dubanowicza (czysto obszarniczy), tak, że endecja ma się opierać na urzędnikach, mieszczaństwie, części

ści inteligencji, wreszcie najętej części chłopów i robotników. Zupełnie podobny skład jest u piastowców, to ułatwia zgodę między endekami a piastowcami. **Z** tem też trzeba się liczyć jako z **faktem**, który był zamierzony już w r. 1918, a teraz został ostatecznie dokonany. Spółka ta po objęciu rządów będzie się starać o **przeforsowanie zmiany ordynacji wyborczej sejmowej** w porozumieniu z PPS i ta sprawa będzie osią zimowej sesji Sejmu.

Minister spraw zagr. **Al. Skrzyński** zakończył wizytę w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i odpłynął z powrotem z Nowego Yorku w środę 5 bm. We wtorek 4 bm. odbywał narady z bankierami nowojorskimi, którzy teraz rządzą pieniędzmi całego świata. Sądząc z reklam gazeciarskich, należałoby się nam wszystkim radować, że minister Skrzyński podniósł sławę Polski w opinii publicznej Amerykanów, zapewniając ich, że Ojczyzna nasza pragnie być państwem prawdziwie demokratycznym (ludowym), wolnościowym, pokojowym, sprawiedliwym dla wszystkich. Oby tylko minister Skrzyński wróciwszy do Polski w tym **duchu oddziaływał na Rząd**, a w pierwszym rządzie oby oczyścił poselstwa i konsulaty z protegowanych próżniaków szlacheckich, którzy przez niedbalstwo i paniczykostwo wyrządzają Państwu wielką szkodę na ważnych stanowiskach.

Wraz z min. Skrzyńskim wraca i jego otoczenie, w którym był i poseł żydowski Moses Frostig, redaktor dziennika lwowskiego „Chwila”.

ZAGRANICA.

Nieprzyjaźń pomiędzy Anglią a Rosją wzmacnia się stale z powodu nieustannego podsycania przez bolszewików agitacji przeciw Anglii w Chinach, Indjach, Egipcie itd. W ostatnich dniach doniosły dzienniki, że między Anglią, Francją i Japonią dochodzi do skutku umowa o solidarne wystąpienie przeciw Rosji.

WOJNA FRANCJI W MAROKU przeciw Rifonom przewlekła się. Stwierdzono, że działaniami wojennymi Rifenów przeciw Francuzom kierują sztabowi **oficerowie niemieccy**. Rząd rosyjski wysłał do głównej kwatery wojennej Rifenów jenerała Raskolnikowa.

NIEMCY przewlekają układy z Anglią i Francją o pakt bezpieczeństwa i przystąpienia do Ligi Narodów, pomimo opróżnienia zagłębia Rukry przez załogę francuską. Niektórzy sądzą, że Niemcy czekają na wyczerpanie sił Francji w wojnie marokańskiej, aby następnie oni mogli wypowiedzieć wojnę odwetową. Że za rządów **prezydenta Hindenburga** partie wojenne w Niemczech prą do **przewrotu**, na to wskazuje fakt, iż socjaliści berlińscy uznali za potrzebne demonstrować przeciw zamysłom wojennym. W demonstracji takiej 2 bm. uczestniczyło w Berlinie 20 tysięcy robotników.

Agitacja niemiecka za odebraniem Polsce korytarza gdańskiego i odcięciem nam dostępu do morza, tudzież za wydarciem nam Górnego Śląska nie słabnie ani na chwilę. Niemcy na naszym Pomorzu i na G. Śląsku prawie że jawnie to zapo-

wiadają. W ostatnich czasach liczą Niemcy mocno na to, że Rosja zacznie wojnę przeciw Polsce.

ANGJA zdołała zapobiec wybuchowi strajku górników węglowych. Ugoda z robotnikami zawarta na 9 miesięcy. Wódz robotników, były premier Macdonald, który dał dowody wielkiej roztropności i umiarkowania, przepowiada, że nie widzi innego wyjścia, tylko wywłaszczenie kopalń czyli socjalizację.

JUGOSŁAWJA. Wychodzi na jaw, że główną sprężyną niezgody między prawosławnymi Serbami a rzymskimi Chorwatami byli **dyplomaci papieży**, którzy przez Chorwatów chcieli wymusić na Serbii jak największe przywileje dla rządu watykańskiego. Wreszcie Chorwatom obrzydły intrygi rzymskie i za poradą Czechów porzucili papieża a stworzyli własny **niezależny kościół narodowy chorwacki**. Wszyscy posłowie chorwaccy (69) z partii chłopskiej Radicza, a za ich przykładem i wszyscy chłopci wraz z księżmi przeszli gromadnie do Kościoła narodowego. Po tym fakcie nastąpiła zupełna zgoda i jedność w państwie.

BULGARJA. Pokazuje się, że zorganizowanych chłopów, świadomych swojej sprawy, nawet największe okrucieństwa nie są w stanie złamać. Gazety donoszą, że jednak ostatecznie król Borys widząc, iż faszysta Cankow z gromadką inteligencji nie zdoła utrzymać spokoju w państwie, powołał **Związek Chłopski Stambulińskiego** do objęcia rządów.

Cudotwórcy i prorocy.

Wątpię, czy jest jeszcze w Polsce taki powiat, w którym niema jakiegoś proroka, cudownego lekarza, albo czarownika. Namnożyło się ich wszędzie jak grzybów po deszczu, a wszyscy oni znajdują mniej czy więcej łatwowiernych ludzi, którzy się dają naciągać i wyzyskiwać.

Gazety księżo - pańskie zaś ze swojej strony donoszą nieomal codziennie o jakimś nowym cudzie, to w Neapolu, to w Raguzie, zwyczajnie tak daleko, aby nie można sprawdzić. Te zagraniczne cudowności ułatwiają oczywiście tutejszym rzymskim dewociarzom szerzenie bałamuctwa i oglupianie ludu.

Przed wojną światową wcale tego nie było, albo tylko wyjątkowo gdzieś się trafiało. Wzrastająca oświata i dobrobyt rugowały ze wsi precz średnio-wieczne zabobony i gusła. Straszliwa wojna jednakże nie tylko pochłonęła około 30 milionów żyć ludzkich i dorobek gospodarczy kilku pokoleń, ale nabawiła ludzkość choroby nerwowej, a przez to przygotowała grunt dla tych różnych proroków, czarowników, cudotwórców i tym podobnych sztukmistrzów. Trzeba sporo czasu i pracy, zanim się to wyruguje i uwolni ludność od ogłupiaczy.

Zwracam na to uwagę w tym celu, aby zachęcić związkowców chłopskich do przeciwdziałania i tej pladze.

Franciszek Gadecki, pow. Grybów.

Z AMERYKI.

DETROIT Mich. Założyliśmy tu Związek Komitetów im. Józefa Piłsudskiego, w którym się łączy cała postępowa Polonja, po zgonie Wydziału Narodowego, nazwanego teraz prosem, którego i kury nie chcą już dziubać. Jak wiadomo, robili Wydziałowcy nagonkę na chłopskie kieszenie i nawet w tym celu urządzili t. zw. Kongres Wychochództwa, ale tylko po to, aby nie istniał. Kongres starał się z całej siły o to, aby papież dał się ubłagać o większą ilość polskich biskupów, choć większa ilość takich żubrów to jedynie wydatek na chłopską kieszeń a pożytek żaden. 4 lipca obchodziliśmy święto niepodległości Stanów Zjednoczonych tej demokratycznej i naprawdę wolnej republiki. W dniu tym niejednemu stanęła łza w oku, że oto obcy kraj taki szczęśliwy i bogaty dzięki prawdziwej wolności i demokracji a w Polsce taka nędza zbudowana na wyzysku i uciemnieniu chłopów! Przesyłam pozdrowienia dla braci ze Związku Chłopskiego. **Labuda Karol.**

TYSIĄCE CUDZOZIEMCÓW czekają w granicznych kanadyjskich miastach na wpuszczenie do Stanów z początkiem nowego roku fiskalnego. — W samem miesiącu Windsor naprzeciw Detroit czeka tłum 6.000 ludzi, z czego zaledwie 600 będzie dopuszczonych. Polaków jest tam 208, lecz żaden nie przejdzie granicy, gdyż polska „kwota“ jest dawno wyczerpana.

OKRUSZYNY.

WYDAWNICTWO PRZYJACIELA LUDU zwraca się do Czytelników i do członków oraz zwolenników Związków Chłopskich z usilną prośbą o wytrwałe jednanie nowych prenumeratorów i wczesne nadsyłanie prenumeraty. Tylko ten, kto stale co tygodnia czyta Przyjaciela Ludu, staje się świadomym żołnierzem armii chłopskiej, a przeto odnosi i tę korzyść osobistą, że jest wczas poinformowany o wszelkich sprawach dotyczących bytu chłopskiego. Wiemy, że bieda między ludem, ale zwalczyć tę biedę można tylko przez oświatę i organizację, którą tworzy Przyjaciel Ludu. Na 1 zł. 50 gr. prenumeraty kwartalnie może się jeszcze zdobyć nawet biedny chłop, jeżeli zechce szczerze mieć gazetkę.

W NOWYM SĄCZU aresztowano 31 lipca br. adwokata dr. Łodygowskiego i jego pisarkę biurową pod zarzutem jakichś nadużyć. Krakowski „Kurjer Codz.“ donosząc o tem 4 bm. pisze, że dr. Łodygowski odgrywa wybitną rolę w „Związku Chłopskim“ i wydaje gazetkę. — Otóż czytelnicy Przyjaciela Ludu wiedzą, że twierdzenie „Kurjera Codz.“ jest błędne. Przyjaciel Ludu już dawno zaznaczył, że za czynności dr. Łodygowskiego stronnictwo nie przyjmuje odpowiedzialności.

MORDERSTWO BOLSZEWICKIE. We wtorek 28 lipca w południe we Lwowie na ul. Trybunałskiej zastrzelił bolszewik Naftali Botwin, 21-letni czeladnik szewski, agenta policyjnego Józefa Cech-

nowskiego, który przyjechał z Warszawy na świadka w toczącym się procesie karnym na tle bolszewickim. Zabity Józef Cechnowski liczył 41 lat, był jakiś czas w r. 1918 komisarzem bolszewickim w Petersburgu. Morderca Botwin został natychmiast po strzałach ujęty i stanie przed sądem dożywotnim we Lwowie. Gazety podają, że podczas rewizji znaleziono w ubraniu Botwina rozkaz od komitetu bolszewickiego z Warszawy zgładzenia Cechnowskiego.

NAUCZYCIELE SZKÓŁ POWSZECHNYCH są doskonale zorganizowani w klasowym związku nauczycielskim. Do związku należy każdy nauczyciel i nauczycielka, bez względu na różnice stanowiska, czy przekonań politycznych. Nauczyciel endeck, wyzwolenc, socjalista, wszyscy należą do jednego związku i razem walczą o swój byt. To też i wygrywają. Fundusze ich związku są znaczne. Świeżo np. obwieścili, że zgromadzili milion złotych na wybudowanie swojego gmachu w Zakopanem. Każdy członek związku wpłacał na ten cel 1 procent swej pensji przez 19 miesięcy.

Kiedyż chłopci utworzą taki jeden klasowy Związek Chłopski!

WŁOŚCIANIN, poznański organ piastowców, w Nrze 168 podaje, że obszarnicy tamtejsi robią różne zmyślane zapisy hipoteczne na rzecz bankierów zagranicznych w tym celu, aby w razie przymusowej parcelacji mogli czynić utrudnienia i przeszkody. Za opór przeciw reformie rolnej strofuje „Włościanin“ obszarów w ostro, stwierdzając, że są oni degeneratami (zwyrodnialcami), potomkami targowiczów i t. Zachowanie się klubu Dubanowicza w Sejmie o. eśla jako „największe lajdactwo godne warjatów“.

Z tego widać, że chłopci poznańscy też się już poznali na szlachetczyźnie i obszarnictwie. Może oni skłonią Witosa, aby zerwał sojusz z endekami.

SAD W GDAŃSKU zasądził czterech obywateli z Polski na areszt po cztery miesiące za posiadanie sfalszowanych paszportów emigracyjnych. — Paszporty owe kupili oni w Warszawie, płacąc po 140 dolarów. Władze portowe badają teraz paszporty na różne sposoby, albowiem wyszło na jaw, że oszuści nawet wizy konsulatu amerykańskiego podrabiali. — A więc ostrożnie, tylko prosta, uczciwa droga.

190 BYŁYCH MINISTRÓW. Polska miała do tychczas 12 ministerstw czyli rządów. Poszczególne rządy liczyły ministrów: Moraczewskiego 22, Paderewskiego 25, Skulskiego 16, Grabskiego 16, Witosa 34, Ponikowskiego 14, Ponikowskiego drugi rząd 14, Śliwińskiego 12, Nowaka 15, Sikorskiego 16, Witosa drugi rząd 24, rząd Grabskiego 26 ministrów. Ponieważ niektóre osobistości zasiadały kilkakrotnie w różnych rządach, przeto ogólna liczba osób, które w Polsce piastowały teki ministerjalne, wynosi około 190.

MINISTERSTWO rozporządziło, że każdy rowerzysta musi posiadać imienną kartę numerowaną na rower. Kartę tę rowerzysta podczas jazdy ma mieć przy sobie i okazać ją na żądanie policjanta, dróżnika czy urzędnika gminnego. Karty wydaje starostwo, względnie magistrat.

HR. POTOCKI ALFRED z Łańcuta, który na polowanie w Afryce wydał 60 tysięcy dolarów, jeden z najbogatszych magnatów w Polsce, wniósł prośbę o zniżenie mu opłaty paszportowej na wyjazd zagranicę. I uzyskał zniżkę, zapłacił tylko 25 zł. zamiast należnych 250 zł. „Wolno w Polsce jak kto chce”. Leśni zabiorą parę chustek biedaczkom za zbieranie jagód czy grzybów w lasach hr. Potockiego i już będą kosztą paszportu z czubkiem zwrócone.

O cześć wam, panowie magnaci.

GLOBUS ZIEMSKI, zupełnie podobnie jak ludzkość na nim istniejąca, wykazuje zaburzenia dawniej wyjątkowe, albo wcale niespotykane. W Wiedniu np. w nocy na 24 lipca b. r. nastąpiło tak olbrzymie oberwanie chmury, że kanały nie mogły pomieścić masy wodnej, więc popękały. Fale wodne podmyły mnóstwo gmachów tak silnie, że musiano je podstemplowywać, aby nie runęły. — W Sztutgardzie w Niemczech nowy gmach teatralny został przez orkan powietrzny zburzony i zrównany z ziemią. Nawet w Szwajcarii, granitowej krainie Alp centralnych, w Genewie odczuło silne trzęsienie ziemi. Na Korei powódź zmyła z powierzchni ziemi 20 tysięcy zabudowań. We Włoszech runął jeden z najstarszych kościołów. W Kalifornii ludność nocuje pod gołym niebem, spłoszona przez kilkakrotne silne wstrząśnienia. W Madrycie pada śnieg i ludzie chodzą w futrach. Zdaje się, że te niepokoje ziemi są przyczyną dziwnego nastroju pośród masy i lzkiej.

—

BEZROBOTNYM W UKIELSZCZYŹNIE donoszę, w tej drodze, że w piątek dnia 24 lipca 1925 r. był u mnie w Krakowie w redakcji „Przyjaciela Ludu” ob. Wojciech Szubrycht z Nadola, po drodze do Warszawy. Obaj z ob. Szubrychtem byliśmy w południe tegoż dnia w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy u dyr. dra Muellera dla poinformowania się o praktykach zasiłkowych w okr. krakowski, a o godz. 5 popołudniu tegoż dnia wręczyłem ob. Szubrychtowi list do płaści Ziemskiego w Warszawie, jako członka Głównej Komisji Zasiłkowej.

Fakt ten w razie potrzeby stwierdzą przysięga przed sądem.

Jan Stapiński.

GOSPODARSTWO.

GIELDA PIENIĘŻNA przeszła 29 i 30 lipca silny wstrząs. Pieniądz nasz, złoty, doznał nagłej i gwałtownej zniżki najpierw na giełdach niemieckich w Gdańsku i Berlinie, a potem na wszystkich innych giełdach. Wczorajem 29 lipca płacono nawet 6 złotych za dolara, 30 lipca 5.60 zł., 31 lipca 5.30 zł., a 1 sierpnia kosztował dolar 5.40 zł.

Rząd i Bank Polski dał zapewnienie, że nie było i nie ma żadnej podstawy do zniżki złotego. Zabezpieczenie w zapasach złota i obcych walutach wynosi 48%, czyli jest wyższe o 18% niż przepisuje statut. Popłoch zrobili Niemcy, aby zaszkodzić nam w opinii świata.

Fakt, że Niemcom udało się wywołać taki popłoch, powinien być poważnym ostrzeżeniem dla Rządu. **Gospodarka państwowa musi się gruntownie zmienić**, zwłaszcza odnośnie do chłopów. Jeżeli Rząd będzie 75% narodu nadal jak dotychczas popychał do nędzy i ruiny, to żadne sztuczne zabiegi nie pomogą i gospodarka państwowa, a z gospodarką i pieniądź państwowy dojdzie do katastrofy. Zadowolenie garści uprzywilejowanych i biurokracji nie tu nie poradzi.

Panie premierze Grabski, wypadki z 29 i 30 lipca, to **pierwsze dzwonięcie przestrzegawcze**.

CENY ZBOŻA na targach miejskich i miasteczkowych spadły poniżej wszelkiej kalkulacji. Ludność małorolna wyniszczona do ostateczności śpieszy na targi ze zbożem, aby sprawić cokolwiek bieleziny, odzieży, a także, aby spłacić choć najparszywsze dłużki. Targowice zapchane furmanami ze zbożem, a tu kupca niema. To też ceny żyta spadły na 20 zł. i niżej, a z Miechowskiego nam donoszą, że i za 10 złotych można tam było kupić centnar metryczny żyta! Ludziska wiedzą, że oddają owoc swej pracy za bezcen, ale cóż mają począć doprowadzeni do ostateczności. **Dlaczego Rząd nie pomyślał wczas o tem, że taka chwila nadejdzie i że obowiązkiem Rządu jest chronić ludność przed takim oczywistym, przymusowym rujnowaniem się?** Dlaczego Rząd nie zorganizował wczas zakupów zboża dla armji i dla aprowizacji miast? Obojętność Rządu w tym wypadku jest dowodem jego polityki przeciw chłopom.

Kto tylko nie musi, niech nie sprzedaje zboża, bo ceny wkrótce się podniosą do cen na rynku światowym.

TARG W KRAKOWIE 4 sierpnia. Mleko niezbierane (litr) 35 gr., mleko kwaśne 25 gr., śmietana słodka 60 gr., śmietana kwaśna do 2 zł., masło 4.50 zł., ser (kg) 1 zł., jaja 11 gr., kura 4—6 zł., kurczęta para 3—5 zł., gęsi żywe sztuka 4—7 zł., jabłka krajowe 1 kg 80—1 zł., jabłka stoł. zagr. 1 kg 35 zł., gruszki kraj. 70—1 zł., wiśnie 1 kg 1.80—2 zł., borówki 1 litr 35—40 gr., cytryna sztuka 12—15 gr., maliny 1 kg 60—80 gr., karp 1 kg 7 zł., karp bity krajowy 7.50 zł., szczupak 1 kg 6 zł., lin 5—6 zł., wiślane 1 kg 6—7 zł., ziemniaki 1 kg 14—15 gr., buraki 1 kg 12—15 gr., marchew 1 kg 20—25 gr., cebula zagr. 1 kg 40—50 gr., cebula nowa 1 kg 30—40 gr., czosnek nowy 1 kg 2—2.50 zł., kapusta biała 1 kg 20—25 gr., kapusta włoska sztuka 7—12 gr., kalarepa 1 kg 30—40 gr., pomidory 1 kg 1.80—2 zł., szpinak młody 1 kg 80 gr., selery 40—50 gr., sałata sztuka 5—10 gr.

OBLIGACJE 5-proc. pożyczki konwersyjnej uzyskane z dokonanej za pośrednictwem kas skarbowych konwersji pożyczek państwowych z lat 1918 i 1920, mogą być podejmowane we właściwych kasach skarbowych tylko w terminie do 31 grudnia 1925 za zwrotem pokwitowań do deklaracji, wydanych przez kasy. Wszystkie obligacje niepodjęte do dnia 31 grudnia 1925 zostaną zwrócone do Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie, wskutek czego odbiór ich będzie o wiele trudniejszy.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY według urzędowego programu ma być źródłem kredytu dla małej i średniej własności rolnej, on też ma prowadzić działalność parcelacyjną. Z tego Banku mają czerpać kredyt kasy oszczędności, kasy Stefczyka, kasy gminne i t. p. Niebawem mają powstać oddziały P. B. R. we Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Brześciu, Krakowie i t. d. Najwyższy czas, aby P. B. R. rozpoczął już udzielanie hipotecznych pożyczek długoterminowych.

ZE SPADKU PO AUSTRII otrzymała Polska z likwidacji banku austriacko-węgierskiego dalszą część w sumie 180 tysięcy dolarów, czyli łącznie dotychczas z tego tytułu otrzymaliśmy blisko 20 milionów złotych koron, t. j. prawie 20 milionów złotych.

WSKAZÓWKI DLA POWODZIAN. Płatnicy podatków dotknięci powodzią na zasadzie ustawy z roku 1923 (Dziennik Ustaw Nr. 94 r. 1923) mogą być zwolnieni od podatku, jeśli powódź (lub pożar) zniszczył piątą część majątku, lub całkowite zbiory. Podania wolno składać do Izby Skarbowej nie dłużej niż w ciągu 60 dni po wypadku.

Nadto ministerstwo skarbu okólnikiem Nr. D. P. O. 4080/V z r. 1924 upoważniło Izby skarbowe do wstrzymywania w wypadku powodzi egzekucji podatkowej na prośbę podatnika na 3 miesiące.

Podatek gruntowy na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z r. 1923 (Dz. Ustaw Nr. 101) nakazuje zwolnienie od tego podatku w stosunku do szkód wyrządzonych przez powódź.

Na prośbę podatnika do końca roku podatkowego komisja szacunkowa może umorzyć podatek dochodowy, lub jego część (Dziennik Ustaw Nr. 77 z r. 1923).

DOBRE RADY. Zardzewiałe noże łatwo wyczyścić, gdy się je włoży na całą noc do kwaśnego mleka.

Zadrażnienie na lustrze można usunąć, nacierając je nieco sokiem cytrynowym, a następnie czystą wodą.

Plamy od owoców na serwecie można usunąć w ten sposób, że miejsca zaplamione zasypuje się sproszkowanym krochmalem i pozostawia tak na kilka godzin. Krochmal wyciągnie.

—o—

USPULUN (odpis z „Rolnika” nr. 20 z dnia 26 lipca 1925 r.). W „Rolniku” niemniej też w innych pismach rolniczych i rozprawkach naukowych podane są od szeregu lat opinie instytucji rolniczych na temat korzyści z zaprawiania zbóż Uspulunem, a w ostatnich czasach pojawiają się też głosy poszczególnych rolników zachwalających działanie tej zaprawy nasiennej i wykazujących wyższość jej nad innymi zaprawami jak nad formaliną, siarczanem miedzi, sublimatem i t. p. Doświadczenia stwierdziły, że traktowanie Uspulunem na wet ziarna uszkodzonego i zrosniętego poprawiło siłę kiełkowania takiego ziarna, podczas gdy formalina i siarczan miedzi takiemu ziarnu szkodziły. W zwalczaniu śnieci, główni grzybka śnieżkowego — u zbóż, a w szczególności przeciw śnieci — okazał się Uspulun niezrównanym — niemniej dodatnie wyniki osiąga się przy zwalczaniu zgorzeli siewek buraczanych. Zaletą Uspulunu jest wyplawienie szkodliwych grzybków na nasionach, pobudzenie i przyspieszenie procesu kiełkowania, a ponadto krótki czas trwania kiełkowania $\frac{1}{2}$ —1 godziny w roztworze, zaś przy suchym zaprawianiu 5—10 minut. Najlepszym sposobem zaprawiania w roz-

tworze Uspulun jest przez zanurzanie. Dokładny sposób i ilości potrzebne dla poszczególnych nasion zbóż podane są we wskazówkach dołączonych przez firmę do każdego opakowania.

W „Rolniku” podane były niejednokrotnie wskazówki poszczególnych praktyków i takie praktyczne porady znajdzie pytający w n-rze 18 z dnia 6 maja 1923 roku na stronie 257. Nader wygodne i mało czasu absorbujące jest w czasie robót polnych przed siewem zaprawianie suchą zaprawą Uspulun. Szczegółowy opis użycia (firma dołącza je także do każdego opakowania) Uspulunu suchego znajdzie pytający w n-rze 11 „Rolnika” z dnia 15 marca 1925 r. strona 1925, niemniej też doświadczenia z ilustracjami w n-rze 12 z dnia 22-go marca 1925 r., na stronie 217 i 218.

B. F.

Odpowiedzi Redakcji i Administr.

Kl. Stefanowicz: Trzeba na każdy sposób pojechać osobicie do konsulatu amerykańskiego ul. Jasna 11, i tam ustnie się rozmówić. Zabrać ze sobą potwierdzenie Urzędu gm. na okoliczności, kiedy Pan przyjechał, w jakim celu i dlaczego dłużej pozostał. Affidavit od żony nie pomoże, tylko gwarancja, że osiadłecie na roli. — **Fr. Mackiewicz:** Według naszych wykazów nadeszło tylko 14 września 1924 r. 240 zł. Otrzymanych 5 złotych zapisano jako nową prenumeratę na adres rzeszowski. — **Chomentowski:** Zawiadomimy w przyszłym tygodniu. — **Gontkiewicz Michał:** Zapis z działu rodzinnego musi być spłacony w pełnej wartości owych 4.000 rubli, jaka była w czasie zapisu, t. j. w r. 1920. Wobec tego nie trzeba się obawiać sądu. — **Szmyd Antoni:** 2 dolary otrzymaliśmy. Dla żony nie otrzymaliśmy. Dzielimy i wpisujemy 1 dolar dla Was, a jeden dla żony. W ten sposób Wasza gazetka zapłacona do 17 listopada 1925, a żony do 1 czerwca 1926. Cześć i pozdrowienia! — **Szeliga Karol:** 10 franków otrzymaliśmy i witamy w gronie naszych czytelników. — **Krzemiński Jan:** Egzemplarze z lipca posłaliśmy. 10 franków dotychczas nie otrzymaliśmy. — **Kornasiewicz Józef:** Wasz list posłaliśmy ob. Koziolowi w Niemczech, który zapewne zaraz Wam odpowie. — **Polak Kanty:** Wysockie Waszego długu zależy od tego, na co pożyczycie. Prywatne długi nie hipoteczne spłaca się wedle ustawy 10% sumy, czyli w tym wypadku byłoby 40 zł. i 6% rocznie. Musicie tedy nam podać, jaka była umowa przy pożyczce? — **Raffa Michał:** 2 dolary tym razem otrzymaliśmy. Tamte skradziono. Ponieważ kradzieże pocztowe są u nas bardzo łagodnie karane, przeto i mnożą się zastraszająco. Okradać zaś listy chłopskie jest najłatwiej. Dlatego chłopci powinni obecnie przesyłać pieniądze przekazami, naturalnie jeśli kurs złotego nie dozna zmiany. Cześć i pozdrowienia! — **Czytelnik w Leżajsku:** Adres U. S. A. Scranton Pa, 529 E. Locust Str. — **Matela Paweł:** Pieniądze nadeszły, ale zmyliła nas pieczętka poczty w Olpmach, gdzieście pieniądze nadali. Poprawiamy i posyłamy. — **Świder Jan:** Wysyłkę „Przyjaciela Ludu” zaczynamy; zapłacona do 1 lutego 1926 r. — **Suchora Tomasz:** Nie zamówowano przez omyłkę. Wysyłamy od dziś. Zapłacone do 4 lutego 1926 r. — **Bodzioch Józef:** Cosulich Line ma prawo transportu do Ameryki południowej — obawy tedy zbyteczne. — **Piotrowski Kasper:** To da się tylko załatwić w konsulacie w Warszawie; w innych miastach polskich konsulatów Amer. nie ma. — **Szajka Franciszek:** Takie lekarstwo nie było w „Przyjacielu” ogłaszane, więc i adresu nie możemy wskazać. — **Piotrowski Andrzej:** 20 franków otrzymaliśmy. —

Odpowiedzi Inwalidom.

A. Wierdak, C. Juszczeł, T. Gawron, E. Sosnowska, K. Szembratowicz, K. Jasińska, M. Cabała: Renty przyznano. O pieniądze pytać na pocztę. — **M. I-o Jagoda, H-o Krzysica:** Jednorazową odprawę 599 zł. 64 gr. przyznano i wypłacono. Rentę dla sierót obecnie się przekazuje. — **M. Kapelanowa, A. Uljasz, A. Gałajda:** Przyspieszyć wypełnienie i potwierdzenie deklaracji i na-

desłać je do redakcji. — **H. Grochmal:** Przysłać nam rychło deklarację i zaświadczenie o wspólności małżeńskiej. — **A. Woźniak:** Sąd okręgowy w Jaśle wezwano do nadesłania aktów, uznających śp. męża za zmarłego do wglądu. — **H. Stepanik:** Deklaracja nie była potwierdzona przez Inspektorat skarbowy. Została wręczona delegatowi Związku Inwalidów w Brzozowie do uzupełnienia. — **K. Wrona:** Przysłać odpis zawiadomienia b. władz wojskowych austriackich o śmierci śp. męża z urzędu parafjalnego w Limanowej. — **P. Klezań:** Sąd okręgowy w Jaśle wezwano do przedłożenia aktów uznania śp. męża za zmarłego. — **Z. Leśniak:** Wystarać się o sądową uchwałę, uznającą śp. męża za zmarłego. — **K. Uljasz:** Napisano do poselstwa w Wiedniu o metrykę śmierci śp. męża. — **Fr. Uljasz, M. Mermon, R. Śmiałowski, Ch. Spanier:** Wdrożono dochodzenia czy śmierć nastąpiła skutkiem działań wojennych. — **Emeryci kolejni z Małopolski** nie otrzymali 1 sierpnia zaległych od 1 października 1923 r. różnic zaopatrzenia. Zawdzięczają to nieudolności prawnych referentów krakowskiej dyrekcji kolejowej, których ptasie mózgi ani rusz pojąć nie mogą wyraźnych postanowień ustawy i wymyślają ciągle nowe wątpliwości, aby tylko zyskać na czasie. Stwierdzili to niedawno delegaci Związku emerytów cywilnych, którym referent Dr. Narzeczkie-wicz oznajmił, że z powodu masowych urlopów personalu przed jesienią z robotą wyrównawczą nie będzie gotowy. Wobec tego zwrócono się do ministra kolei, urzędującego obecnie w Krynicy z przedstawieniem, aby nakazał zbadać opłakany stan urzędowania w krakowskiej dyrekcji kolejowej zabagniony przez b. prezesa Prachtla, przeniesionego do Lwowa. Żywny nadzieje, że zienawidzony przez emerytów nowy prezes inż. Barwicz po objęciu urzędowania z dniem 1 września b. r. energię swoją skieruje przede wszystkim ku naprawie stosunków w wydziale emerytalnym i usunie z niego nieudolne siły obsadzone drogą familijnej protekcji, zastępując je fachowymi i sumiennymi. Tego oczekują niecierpliwie wszyscy Małopolscy emeryci kolejowi od przyszłego prezesa krakowskiej dyrekcji inż. Barwicza. **St. Stączek.**

WESOŁY KACIK.

— Powiedz mi, mój przyjacielu, dlaczego ty zamykasz oczy, gdy pijesz gorzałkę?

— Bom przysiągł, że więcej do kieliszka nie zagładnę.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Opalka Jan urodzony w roku 1901, w gminie Kuryłówce pow. Łańcut, skradzioną książkę wojskową wydaną na jego imię przez Dow. Baonu sanitarnego Nr. 9 w Siedlcach ulewałnia.

Wymieniamy na mąkę

pod najkorzystniejszymi warunkami **bez żadnej dopłaty** każdą ilość żyta lub pszenicy.

Również zakupujemy każdą ilość zboża po cenach targowych dnia dostawy.

MŁYN nasz jako jeden z najlepiej urządzonych w Polsce produkuje najlepsze gatunki mąki.

„ZIARNO” Polski młyn walcowy

Podgórze-Zabłocie

(obok stacji Podgórze-Wisła), Nr. tel. 1115.

W Wietrznie sprzedam

PARCELĘ

blisko 4 morgi, obok kościoła. — Zgłoszenia przyjmuje Jan Kłap w Równem.

Tomasyna z „Gwiazdą”

Superfosfaty

długoterminowe kredyty bez procentu, wagonowo zamówić póki zapas starczy

DOM ROLNICZY, NOWY SĄCZ

328

Biuro: Rynek 10.

Maszyny Wichterlego na raty.

ZJEDNOCZENIE

POLSKICH FABRYK MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

SPÓŁKA AKCYJNA

Warszawa, ul. Moniuszki Nr. 12.

SPECJALNE FABRYKI WŁASNE

MŁOCARŃ, KIERATÓW, SIECZKARŃ I PŁUGÓW

„**WACŁAW MORITZ**” w Lublinie

rok założenia 1840

„**JAN ZAWADZKI i Ska**” w Warszawie

rok założenia 1890

„**SIERPCZANKA**” w Sierpcu

rok założenia 1919

Na nadchodzący SEZON JESIENNY
polecamy

najlepsze i znane ze swej dobroci

KOMPLETY MŁOCARNIANE

fabryki „Wacław Moritz”

PŁUGI DO PODORYWEK I GŁĘBOKICH OREK

fabryki „Jan Zawadzki i Ska”

Oferty i prospekty na żądanie odwrotnie

GOSPODARZE! ROLNICY!

Wobec tak bardzo wzmagającej się palności wsi i stodół naszych, że obecnie już w ciągu tygodnia idzie z dy-
mem więcej naszego mienia niż w ciągu całego
miesiąca roku ubiegłego, pamiętajmy że

pora zbiorów już mija a za każdy grosz oddany na
UBEZPIECZENIE od ognia krescencji rolnej
zboża, paszy, słomy, wszelkich narzędzi pracy — inwentarza żywego
i sprzętów domowych zapewnia nam

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych

stokrotny zwrot na zakup spalonego dobytku i że przeciętnie **za kilka złotych**
ubezpieczyć tam możemy wszystko to, czem pracuje i co przynosi nam w zysku
paromorgowe gospodarstwo. Ratujmy się zatem przed ruiną własną
i przed nędzą tych, którzy z owoców pracy naszej żyją i

UBEZPIECZAJMY KRESCENCJĘ

całemi gminami i wsiami, bo im więcej nas się ubezpieczy, tem
tańsze będzie to ubezpieczenie i mniej za nie zapłacimy!

Zgłoszenia przyjmują

334

w każdej gminie Technik szacunkowy lub Inspektor powiatowy

PARCELACJA! PARCELACJA! GOSPODARSTWA ROLNE!

KRZYWCZYCE, 15 minut od Lwowa, przy dworcu ko-
leju Lwów—Łyczaków, obszar około 370 morgów
roli, lasu, łąk i t. d., działki rolne w cenie przeciętnej
2.500 zł. za morg. Gospodarstwa ogrodnicze, mleczne,
pszczelarskie. Osobno do sprzedania ośrodki gospodar-
czy z budynkami. Po informację co do położenia grun-
tów rolnych należy się zwracać do dworu w Krzyw-
czycach. Spłata ceny kupna do 18 miesięcy.

ARTURÓWKA, ad Stare Siolo, 18 km. od Lwowa, przy
gościńcu Lwów—Bóbrka, stacja kolejowa Dawidów lub
Stare Siolo, 3 km., około 60 morgów roli z budynkami
w całości lub częściach na gospodarstwa podmiejskie.

Gleba pszenna. Cena za całość 40.000 złotych.

KOKOSZYŃCE — KOZINA, pow. Skalat, stacja kolejowa
Podwołoczyska, 25 km. W toku uruchomienia linii kol.
przedwojennej do Grzymałowa 10 km. Obszar około
600 morgów roli i 350 morgów lasu 20-letniego. Gleba
czarnoziem podolski. Cena za morg od 400 złotych. —
Okres umorzenia ceny kupna do dziesięciu lat za opro-
centowaniem. Ośrodek gospodarczy z budynkami do
sprzedania.

TURÓWKA, pow. Skalat, stacja kolejowa Podwołoczy-
ska, 17 km., w pobliżu miast Skalat i Grzymałowa. Ko-
ściół na miejscu. Obszar około 400 morgów roli (czarno-
ziem podolski). Cena za morg 500 zł. z kosztami. Infor-
macji w Kokoszyńcach i Turówce na miejscu udziela
nasz delegat p. Wincenty Rządziński. Spłata ceny kupna
do 5 lat za oprocentowaniem. — Informacji pisemnych
udziela się tylko za nadesłaniem znaczka pocztowego.

BANK ZIEMIEN S. A. we Lwowie

ulica Kopernika L. 4, II. p. 334

Godziny urzędowe od 9-tej rano do 3-ciej popoł.

NA SEZON JESIENNY

**TOMASYNA, SUPERFOSFATY, SOLE PO-
TASOWE, KAINIT, AZOTNIAK, SIARCZAN
AMONOWY, WAPNO PALONE MIELONE.**
Nader korzystne warunki. Gwarancja zawartości.

„USPULUN“

zaprawa sucha, i do rozpuszczania we wodzie,
pierwszorzędna bajka nasienna.

„SRODKI LECZNICZE WETERYNARYJNE“

Preparaty do zwalczania szkodników
roślinnych w polu, sadoch i ogródach
słynnej fabryki:

330
Farbenfabriken vorm. Friedr. Bayer, Leverkusen
obok Kolonii nad Renem. — Zastępca na Polskę:

JOZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki i prospekty darmo i oplatnie.

IGNACY CYPRES



KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/PL
wysła zegarek płaski Enigma 15 zł.,
budzik 8 zł. Mandoliny włoskie od 18
zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 14 zł.
Harmonje ręczne od 15 zł., Niklowe Rosk.
Patent z łańcuszkiem 8 zł. — Cennik ilu-
strowany zegarów i instrumentów muzycz-
nych darmo i oplatnie.

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczy-
wym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył spuchliz-
nom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.
Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środków do nacierania.

Skutek **ICHTIOMENTOL** Działanie
nadzwyczajny pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmanna pomaga nawet
w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy
poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

309

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 zł. 50 gr.
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakow. kosztuje 22 zł. — 25 flaszek 48 zł.

Bacność Sklepy i Kółka Rolnicze!

Wszelkie farby, pendzle, lakiery,
pokosty, terpentynę, gips, cement,
pasty do bucików, smar do wozów,
wazelinę do skór — zakupicie naj-
lepiej i najtaniej u firmy

„CHEMIKAL“

Kraków, Kościuszki 25.

Zaądadajcie natychmiast podania ceny tego,
co potrzebujecie!

TOMASYNA

pod zasiewy jesienne
jest najtańszym i najlepszym
329 nawozem fosforowym

ROLNICY zamawiajcie tomasynę jaknaj-
rychlej w jesieni bowiem zająć
mogą trudności w dostawie.

Gwarancja zawartości — czysta tomasyna.
dostarcza szybko i punktualnie
JÓZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Prospekty darmo i opłatnie.

Jan Trzaskoś ur. w r. 1900 w Wójtowej powiat
Gorlice, unieważnia zgubioną ksią-
żeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Nowy Sącz.

Ważne dla Kółek Rolniczych i każdego!

KOSY KARPACKIE. Najnowszy wyrób z angielskiej stali, specjalnie wyrabiane,
podwójnie w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone. — Żadna
firma na świecie nie dorówna wyrobom jak obecnie, które nadają się do najtwardszych górskich traw psianek również i do
zboża. Z powodu tegoż jestem w możności i daję gwarancję za każdą kosę, może być 3—4 razy klepana i w każdym
czasie na wypadek wymienia, gdyby przypadkowo była nieodpowiednia. Każdy człowiek obecnie w ciężkim stanie i krwawy
grosz wyciągają wrogowie, zatem i towar co najpodlejszy, który trzeba rzucić w kął albo męczy się człowiek, jak wół, co
płaci w drugie zdrowie. Więc precz z tandetą i wrogami, a tylko swój do swego. Dopiero po wzburzeniu wojennem
udało się nam dopiąć swego celu i już zeszłego sezonu częściowo zaopatrzono Szanownych Klientów w ten nowy wyrób,
za który zasłużyłem i mam największe zaufanie i nadzieję zasłużyć. Towar dobry, to stokrotna reklama. Kosy w formie
nie za proste jak i niezbyt kuliste, szerokość 5 i 6 cm.

Długość	60	65	70	75	80	85	90	95	100	110	120 cm. lub 100 cm. 10 rąk.
Cena I sorty	3 40	3 50	3 60	3 70	3 80	3 90	4 00	4 10	4 20	4 50	5 00 złotych sztuka.
Cena II sorty bez gwarancji	3 00	3 10	3 20	3 30	3 40						

Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=5, na 40=7, na 50=9, na 100=20, na 500=130, na 1000=300 kos darmo.

Za gotówkę otrzymana z góry sam kosztą ponoszę. Bez zadatku nie wysyła się wcale. Brusiki z kamienia czarne po 1 zł.
oraz kowadełka i młotki po 1 zł. 50 gr. Kosy zamawiać jaknajpłniej, żeby każdemu na czas dostarczyć. Wysyłka pocztą
i koleją. Później ceny będą wyższe z powodu opłat.

Adres firmy:

248

STEFAN DOBUSZCZAK, Skład fabryczny kos, p. Dolina k/Str. Małopolska.